

Szczęście też jest potrzebne

24.04.2013.

CHOSZCZNO Na wczorajszym koncercie w auli Państwowej Szkoły Muzycznej saksofonista MICHAŁ GRYĆKO zagrał swoje interpretacje utworów Denisowa, Szostakowicza, Lauby, Matitia i Gershwin. Po koncercie nie ukrywał tego, że zawsze z przyjemnością wraca do rodzinnego Choszczna, a przede wszystkim do szkoły, w której stawiał pierwsze muzyczne kroki.

W ponad godzinnym koncercie MICHAŁ GRYĆKO udowodnił, że to nie przypadek iż dziś jest studentem dyplomowego roku Konserwatorium w Amsterdamie, a przede wszystkim uczniem światowej sławy wirtuoza i pedagoga Arno Bornkampa. Na fortepianie akompaniował mu inny zdolny muzyk MICHAŁ FRANCUZ. Obydwaj stworzyli ciekawy spektakl, który szczególnie ciepło przyjęty został przez pedagogów PSM. Przypomnijmy, że młody saksofonista pochodzi z Choszczna, tu m.in. w 2000 roku kończył edukację w nieistniejącej już Szkole Podstawowej nr 2. Trudno się więc dziwić temu, że na widowni zobaczyć można było jego kolegów ze szkolnej ławki. To właśnie w rozmowie z nami M. Gryćko zdecydowanie stwierdził, że lubi wracać do rodzinnego miasteczka. Jeśli chodzi o jego muzyczną karierę, to sam studzi emocje. – Dziś oprócz muzycznego daru trzeba mieć też trochę szczęścia, bo wszyscy dobrze wiemy, że na rynku nie brakuje utalentowanych saksofonistów. – podsumował.

(łm)